
Prodikos z Keos

Herakles na rozstajach dróg

Źródło: Ksenofont, *Pisma Sokratyczne*, przeł. L. Joachimowicz, Warszawa: PWN 1967, s. 76–81.

Prodikos, sofista, w swojej rozprawie o Heraklesie [...] powiada mianowicie, że kiedy Herakles z dziecka wyrósł już na młodzieńca, a więc w czasie kiedy młodzi ludzie stają się samodzielni i muszą jasno zdać sobie sprawę, czy pójdą przez życie drogą cnoty, czy też występku, udał się na miejsce samotne, usiadł i zaczął się wodzić z myślami, którą z dwóch dróg ma wybrać. W pewnej chwili wydało mu się, że zbliżają się do niego dwie piękne kobiety. Jedna z nich była wspaniała z wyglądu, szlachetnej natury, jej ciało zdobiła czystość, spojrzenie wstydlivość, a całą postać – skromność i biała szata. Druga, dobrze odżywiona i prawie opasła, o bujnych kształtach, miała twarz uszmiokowaną w ten sposób, by się wydawała bardziej biała i bardziej różowa, niż była w rzeczywistości; postawę zaś taką, żeby wyglądała bardziej wyprostowana, niż była z natury, oczy szeroko otwarte, suknię tak przystrojona, by jak najsilniej promieniowała z niej uroda młodości. Raz po raz przypatrywała się sobie i uważnie wzrokiem śledziła dokoła, czy ktoś nie patrzy na nią z podziwem, często spoglądała także na własny cień. W miarę jak się zbliżały do Heraklesa, pierwsza szła nadal wolno, nie przyśpieszając kroku, druga natomiast, chcąc ją wyprzedzić, szybko podbiegła i przemówiła do niego:

– Widzę, Haraklesie, jak się wodzisz z myślami, którą drogę masz obrać w życiu. Jeżeli mnie weźmiesz za przyjaciółkę, poprowadzę cię drogą najprzyjemniejszą i najłatwiejszą, zakosztujesz wszelkich rozkoszy, a do końca życia nie doznasz żadnych przykrości. Przede wszystkim nie będziesz się martwić ani o wojnę, ani o trudy, ani o inne sprawy, ale jedyną twą troską będzie na to tylko zwracać całą uwagę, w jakim jedzeniu i picu mógłbyś znaleźć największą przyjemność, z czego twe oczy, uszy, powonienie lub dotyk mogłyby doznać największej rozkoszy, z jakimi młodzieńcami obcując mógłbyś mieć największą uciechę, jak byś najprzyjemniej się wyspał na jak najmniejszym posłaniu i jak byś te

wszystkie rozkosze potrafił zdobyć bez żadnego wysiłku. Jeśli cię kiedyś ogarnie niepokój, że zabraknie ci rzeczy, z których się rodzą owe rozkosze, nie bój się, nie dopuszczę do tego, abyś je musiał zdobywać za cenę trudów i męki, zarówno duszy, jak i ciała. Bądź pewny, że co tylko inni wypracują, ty z tego będziesz korzystał, będziesz miał wszystko, z czego mógłbyś ciągnąć korzyści. Ja bowiem swoim miłośnikom daję możliwość czerpania ze wszystkiego rozkoszy.

Wysłuchawszy jej słów Herakles zapytał:

– Niewiasto, a jak ci na imię?

– Moi przyjaciele – odrzekła – nazywają mnie Szczęściem, moi wrogowie, aby mnie znieważać – Nieprawością.

W tej chwili przystąpiła do niego druga kobieta i rzekła:

– Ja także, Heraklesie, przychodzę do ciebie. Znam twoich rodziców, a twoją naturę poznałam już, kiedy byłeś dzieckiem. Dlatego też mam nadzieję, że jeśli pójdziesz drogą, która prowadzi do mnie, na pewno w pracy i trudzie dokonasz pięknych i chwalebnych czynów i jeszcze bardziej mnie wsławisz, tak że dzięki twoim dobrym uczynom okażę się jeszcze wspanialsza. Nie będę cię zwodzić obietnicami rozkoszy, ale zgodnie z prawdą przedstawię ci rzeczywistość, tak jak ją urządzili bogowie. Wiedz zatem, że żadnej rzeczy, które są dobre i piękne, nie użyczają bogowie ludziom za darmo – bez pracy i starań. Jeśli chcesz, aby bogowie byli dla ciebie łaskawi, musisz oddawać cześć bogom, jeśli chcesz, aby przyjaciele cię kochali, musisz przyjaciołom wyświadczać dobrodziejstwa, jeśli chcesz mieć poważanie w jakimś kraju, musisz być pożyteczny dla tego kraju, jeśli uważasz za punkt honoru, aby twoją cnotę podziwiała cała Hellada, musisz się starać, abyś się dobrze zasłużył Helladzie, jeśli chcesz, aby ziemia rodziła obfite plony dla ciebie, musisz uprawiać ziemię, jeśli uważasz za rzecz potrzebną, abyś się dorobił majątku na trzodzie, musisz doglądać trzody, jeśli dążysz do chwały wojennej i chcesz zdobyć potęgę, a wyzwalać przyjaciół i gromić wrogów, musisz nie tylko uczyć się samej sztuki wojskowej u znawców, lecz także przez ćwiczenie nabierać wprawy, jak z tej sztuki czynić praktyczny użytek, jeśli wreszcie chcesz mieć silne i zdrowe ciało, musisz je przyzwyczajać do uległości względem rozumu i ćwiczyć w trudach i znoju.

– W tym momencie – opowiada dalej Prodikos – Nieprawość prze-rwała jej i rzekła:

– Widzisz, Heraklesie, jak daleką i trudną drogę do radości ukazują ci ta niewiasta? Ja jednak zaprowadzę cię łatwą i krótką drogą do szczęścia.

Odpowiedziała jej Cnota:

– O, nieszczęsna istoto! Jakie właściwie masz dobro? Jaką możesz mieć prawdziwą przyjemność, jeśli nic nie chcesz uczynić, aby ją zdobyć? Nie potrafisz nawet poczekać na pragnienie przyjemności, ale zanim się jeszcze obudzi, już się wszystkim w pełni nasycasz, bo zanim poczujesz głód, już się najadłaś, zanim pragnienie, już się napiłaś, aby bardziej smakowały ci potrawy, wyszukujesz specjalnych kucharzy, abyś miała większą przyjemność w picciu, z dalekich krajów sprowadzasz drogocenne gatunki wina i nawet w lecie za pomocą śniegu starasz się chłodzić napoje; abyś zaś spała spokojnie, przygotowujesz nie tylko miękkie posłanie, lecz nadto łoża, a pod łożka podstawiasz kolebiące podkłady. W rzeczywistości bowiem pragniesz snu nie z powodu zmęczenia, lecz dla zabicia czasu i z braku zajęcia. Do rozkoszy zmysłowej pobudzasz się sztucznie, zanim obudzi się żądza, i w tym celu wymyślasz wszelkie możliwe sposoby, bez różnicy nasycasz swą żądzę, zarówno z mężczyzną, jak i z niewiastą. W ten sposób wychowujesz swych miłośników, że w nocy uprawiasz rozpustę, a najważniejsze godziny dnia spędzasz we śnie. Choć jesteś nieśmiertelna, bogowie jednak wyłączyli cię ze swego grona, a dobrzy ludzie żywią dla ciebie pogardę. Najprzyjemniejszym ze wszystkiego dźwiękiem dla człowieka jest pochwała własnej osoby, lecz ty jej nigdy nie słyszysz; najprzyjemniejszego widoku dla oka nie oglądasz, bo nigdy nie widziałas swego pięknego uczynku. I kto by dał wiarę twym słowom? Kto by ci pomógł w potrzebie? Kto rozumny miałby odwagę należeć do twego szalejącego grona? Twoi miłośnicy mają w młodości słabe i wycieńczone ciała, w późniejszym zaś wieku zgaszone dusze i otępiałe umysły. W próżniactwie, w wykwincie, w tłustym dobrobycie upływa im młodość, w nędzy i zaniedbaniu dożywają starości; muszą się wstydzić, kiedy pomyślą o tym, co dawniej czynili, i ciężarem przygniata ich to, co czynią obecnie. Lekko wprawdzie przewinęli się przez uciechy młodości, ale na starość zachowali dla siebie same zgryzoty. Ja natomiast obcuję z bogami, obcuję z dobrymi ludźmi i ani wiek, ani żadne piękne dzieło na ziemi nie dochodzi do skutku beze mnie. Jak nikt inny mam poszanowanie u bogów, mam je także u ludzi uczciwych. Jestem ulubioną towarzyszką artystów w ich twórczej pracy, dla panów – wierną strażniczką domów, łaskawą opiekunką dla niewolników, dobrą

pomocnicą w dziełach pokoju, niezawodną sojuzniczką w działaniach wojennych, najlepszą z przyjaciółek. Moi miłośnicy znajdują przyjemność w prostych, niewyszukanych potrawach i napojach, ale też wstrzymują się od jedzenia i picia, dopóki nie czują potrzeby, sen mają słodszy niż ludzie nieutrudzeni i ani z niechęcią nie budzą się ze snu, ani dla snu nie zaniedbują swych obowiązków. Młodzi się cieszą z pochwały starszych, starsi są dumni z szacunku, jaki okazują im młodszy, z przyjemnością przypominają sobie swe dawne uczynki i z prawdziwym zadowoleniem wykonują prace bieżące. Za moim pośrednictwem znajdują łaskę u bogów, dzięki mnie zasługują na miłość przyjaciół, na cześć w ojczyźnie. Kiedy zaś nadejdzie przeznaczony losem kres życia, nie leżą w grobie zapomniani i pozbawieni honorów, ale po wieczne czasy pamięć ich kwitnie w pochwalnych hymnach. Jeśli więc, Heraklesie, potomku znakomitych rodziców, niezłomnie wytrwasz w takich trudach, zdobędziesz w nagrodę doskonałą pod każdym względem szczęśliwość.